Pasje lingwistów – Fałszywi rosyjscy przyjaciele

10 maja 2016

Tytuł jest wredny, bo wabi rusofobów, a jest zaadresowany do rusofilów. Treść dotyczy bowiem porównania dwóch pięknych języków słowiańskich.

„Fałszywi przyjaciele” („ложные друзья”, „false friends”, „faux amis”, „falsche Freunde”, „falsos amigos”, „falsi amici”, „أصـــــــدقاء كاذبـــــــة”, „□□□□□□□□□; ψευδόφιλη”) to kwalifikowany, międzynarodowy termin lingwistyczny, oznaczający wyrazy, które w dwóch różnych językach brzmią lub wyglądają podobnie, ale znaczą coś zupełnie innego i przez to sprawiają dużo nieporozumień i kłopotów, nawet zawodowym tłumaczom. Zjawisko występowania „fałszywych przyjaciół tłumacza” czyli słów-pułapek sugerujących inne znaczenie niż pierwsze lub powierzchowne skojarzenie, teoretycznie dotyczy każdej pary języków, choć oczywiście w różnym stopniu. Najgorzej jest pod tym względem w językach blisko spokrewnionych, jak np. między polskim a rosyjskim, nasila się bowiem wtedy tzw. interferencja językowa. Bliższy rzut oka pozwoli dostrzec jak powszechne, rozległe i zdradliwe, a czasami zabawne jest to zjawisko.

„Kakaja u was krasnaja roża!” zagaił kiedyś szarmancko w tańcu anegdotyczny polski oficer, chcąc przekazać pewnej zacnej rosyjskiej damie komplement na temat pięknej róży przypiętej do jej sukni. Nie wyszło mu to jednak najlepiej, bo po rosyjsku zdanie to znaczy „Ależ ma pani czerwoną gębę!” i komplementem bynajmniej nie było. Takich mylących słów i pułapek słownych między polskim a rosyjskim jest z pewnością kilkaset. Jak dalece mogą być zdradliwe przekonałem się kiedyś sam na przykładzie pewnego dżentelmena, który zdawał egzamin państwowy przed komisją w resorcie handlu zagranicznego, jeszcze w PRL. Przez wiele lat, dopóki nowy ustrój nie zniósł

tej instytucji, pełniłem wtedy funkcję egzaminatora z kilku języków, w czasie sesji, które odbywały się dwa razy w roku – wiosną i jesienią. Były one bardzo popularne i przystępowały do nich za każdym razem setki osób z całego kraju, ponieważ za zdane języki płacono wtedy dodatki i były one ważnym kryterium przy awansach, obsadzaniu rynków i wysyłaniu na placówki zagraniczne. Stawka była na tyle wysoka, że szturmowali je czasem także zupełni desperaci, których los rzucił „na odcinek zagraniczny". Było też regułą, że do egzaminów ustnych najsłabsi kandydaci ustawiali się zwykle na końcu kolejki. Pewnego dnia po zakończeniu swojej komisji zaniosłem protokoły do sąsiedniej sali, gdzie trwały jeszcze egzaminy z rosyjskiego, bo tam kolejka była zwykle najdłuższa. I wtedy byłem świadkiem takiej oto rozmowy: „Kak wasza familia?" (przewodniczący chciał odhaczyć nazwisko zdającego na liście). „Maja familia? Charaszó!" – brzmiała odpowiedź kandydata. …Chwila konsternacji i egzaminator (inna osoba w komisji) próbuje wyjaśnić sytuację: „Nu, znajetie, my was spraszywajem kak was zawut…" „Aaa, zawód! Ekonomist!" – zawołał z zadowoleniem odpytywany. W tym momencie egzamin się zakończył, a zaczęło się dochodzenie w jaki sposób kandydat ten mógł przejść przez sito egzaminu pisemnego, na którym zwykle odpadało przynajmniej 2/3 zdających. Prawdopodobnie pisał za niego ktoś inny…

Jeszcze boleśniej, jak sądzę, o wredności fałszywych przyjaciół przekonał się kilka lat temu na lotnisku Okęcie pewien Rosjanin, który w ostatniej chwili, już po zakończeniu odprawy, chciał koniecznie dostać się przez bramkę na samolot i parł wołając „U mienia jest broń! U mienia broń!". Interweniowali komandosi z sił specjalnych, i dopiero po obezwładnieniu, powaleniu „na glebę" i obszukaniu niedoszłego pasażera okazało się, że „broń" to po rosyjsku po prostu „rezerwacja", bo przecież nikt nie broni „bronirowat", czyli „zarezerwować"…

Po takim wstępie powinno być już jasne, dlatego zjawisko

fałszywych przyjaciół chcę najpierw omówić na przykładzie rosyjskiego. W osobnych esejach omówię później fałszywych przyjaciół w kilku innych językach, np. w angielskim, francuskim i niemieckim, ale po rosyjsku nie mógłbym dziś obiecać, że pierwszym z nich będzie język „ангельский”, bo to słowo znaczy „anielski” („Ech, gdybym mówił językami ludzi i aniołów…” – 1Kor. 13:1). Angielski to po rosyjsku „английский”.

Turyści do Rosji nie powinni jeździć autokarem, bo „автокар” to tylko „wózek jezdniowy”. Dla turystów jest to zawsze „туристический автобус”. Innym dobrym do tego celu pojazdem jest właśnie „поезд”, co po rosyjsku znaczy „pociąg”, ale szukając drogi do dworca należy pytać o „вокзал”, a nie o „дворец”, bo to drugie to jest po rosyjsku „pałac”. Jeśli w odpowiedzi usłyszymy słowo „дорожка”, nie należy sądzić, że trzeba tam dojechać – raczej wskazują nam „dróżkę” na skróty. Taka nasza „dorożka”, jeśli jeszcze gdzieś są takie, to po rosyjsku „экипаж”, chociaż to samo słowo znaczy też po rosyjsku „załoga”. Mając bilet wybieramy sobie место tj. miejsce a nie „miasto” („город”). Może ono być „любое”, co znaczy „dowolne”, ale dopiero wtedy, gdy turysta dobrze się w nim poczuje, on sam też może być довольный czyli „zadowolony”. Są zresztą różni turyści. Jeśli ktoś chce koniecznie do sklepów, ten powinien raczej pytać o магазин, bo „склеп” to „krypta”, a więc obiekt, który wolą zwiedzać inne podgrupy na wycieczce.

Przyjeżdżając do hotelu powinno się mieć ze sobą „бронь” czyli „rezerwację”, ale raczej nie „broń” czyli „оружие”, bo to wymaga osobnego pozwolenia. Już o tym wspomniałem na przykładzie zdarzenia sprzed laty na Okęciu. Jeśli chodzi o przykład („пример”) broni, czyli oręża, to nie jest nim sam „приклад”, bo to oznacza jedynie kolbę karabinu, tylko raczej np. „пушка”, ale tę broń byłoby trudno wnieść do hotelu, bo to jest armata. Zresztą i polska „puszka” czyli po rosyjsku „тин” też nie jest w hotelu mile widziana. Kto będzie chciał potem

zapłacić gotówką, musi przygotować „наличные”, ponieważ „готовка” to raczej gotowanie pożywienia przez tych, którzy restauracjom hotelowym nie ufają i przywieźli wspomniane „puszki”, ale nie radzę nawet pytać o to czy wolno to robić w pokoju hotelowym.

Jeśli zapytają jak długo chcemy w hotelu pozostać, ten kto chce zostać „tylko na niedzielę” musi odpowiedzieć „только в воскресенье” ponieważ неделя znaczy po rosyjsku cały tydzień. Jeszcze trzy dni dłużej i po polsku mielibyśmy „dekadę”, jednak po rosyjsku „декада” to dużo dłużej bo całe dziesięć lat. To już wtedy raczej inny typ i standard hotelu, który nazywa się „тюрьма” albo „лагерь” i przebywają w nim osadzeni skazańcy. Nie polecam.

W standardowym pokoju na pewno jest „кровать”, którego nie trzeba ani wiązać, ani nawet ścielić, choć to jest „łóżko”. Do wiązania (pod szyją) jest raczej „галстук” czyli „krawat”. Słysząc „стул” można spokojnie na nim usiąść, bo to nie stół, tylko krzesło, choć niewątpliwie кресло byłoby wygodniejsze, bo to znaczy „fotel”. A jeśli krzesło się rozleci, to co należy czynić? No właśnie ówże „стул”, bo „чинить” znaczy „naprawiać”. Przy wyższym standardzie pokoju na podłodze leży ковёр, czyli dywan, natomiast „диван” raczej stoi pod ścianą, bo to kanapa. Kto usłyszawszy „ковёр” nabrałby ochoty na kawior musi raczej pytać o „ikrę”, bo po rosyjsku kawior to właśnie „икра”. Kiedyś, rozmawiając z Rosjanami, bardzo ich rozbawiłem mówiąc, że w języku polskim mamy takie określenie, jak „facet z ikrą”. Kiedy już się wytarzali ze śmiechu, jeden z nich powiedział mi, że im to się wszystkim natychmiast kojarzy z facetem, który ma małe jądra. Z tym nadmiarem „ochoty”, nie tylko na kawior, przesadzać więc nie należy, bo po rosyjsku „охота” oznacza „polowanie”, a jeśli ktoś chciałby zgłosić się na ochotnika to dopiero wtedy, gdy poproszą o „добровольцев” ponieważ „охотник” to raczej „myśliwy”.

Głodny turysta, który chciałby kupić batonik nie powinien w sklepie pytać o „батон” bo dostanie bagietkę, albo nawet długi

bochenek chleba. Powinien raczej poprosić o „шоколадный батончик”. Nie powinien on jednak być „хрупкий”, ponieważ to znaczy „wątły”, „słabowity”. Jeśli ma być „chrupki” to niech będzie „хрустящий”.

Chcąc kupić owoce, należy pytać o „фрукты”, ponieważ „овощи” to po rosyjsku „warzywa”. Miejscem, gdzie rosną „овощи” jest w Rosji „сад” czyli ogród, natomiast miejsce, z którego pochodzą owoce to raczej „фруктовый сад „czyli sad w naszym rozumieniu. W tym pierwszym może rosnąć „дыня”, ale uwaga, bo to jest „melon”, natomiast nasza „dynia” to po rosyjsku „тыква”. Prawdziwa tykwa to „кальян”. W tym drugim miejscu, czyli naszym sadzie, zwłaszcza gdy pojedziemy do „Średniej Azji”, możemy zobaczyć „гранатник”, a na nim wiszące granaty, które można jeść. Są bowiem i takie granaty, którymi się strzela z granatnika, ale to się nazywa „гранатомёт”.

Jeśli ktoś nawet z granatami chce się czuć bezpiecznie, to nie może być „беспечный” bo to słowo znaczy „beztroski”. Bezpieczny to po rosyjsku będzie „безопасный”. I jest względnie bezpiecznie nawet, jeśli na głowę spadnie mu „белка”, bo to po rosyjsku tylko „wiewiórka”, natomiast „belka” to „брус”. Różnica masy jednak jest. Niedobrze jest natomiast, gdy ktoś w Rosji wejdzie w „болото”, bo to jest „bagno”, które może zassać. Zwykłe błoto na ulicy, to „грязь”, „слякоть”.

Równie niedobrze jest gdy ktoś popełni блуд, co znaczy „nierząd, rozpusta”, a nie tylko „błąd” który po rosyjsku nazywa się „ошибка”. Oczywiście o rozpuście nie ma mowy tam, gdzie jest „брак”, bo to po rosyjsku oznacza „małżeństwo, ślub”. Chcąc natomiast naprawdę stwierdzić „brak”, co w kontekście ślubu coraz częściej ma obyczajowe zastosowanie, po rosyjsku trzeba powiedzieć „nieobecność”, czyli отсутствие. Dosadność takich skojarzeń nie powinna jednak robić tu na nas nadmiernego wrażenia, jeśli sobie wyjaśnimy, że po rosyjsku np. zdanie „Jasiek chciałby ożenić się z Martusią” brzmi „Wania chotiełby pożenitsa na Marfoczkie”. Czyli, jak mawiał

mój znajomy gospodin Warfałomiejew, „u Wani pozycja cziotka, jasna i pryncypialnaja”. Zakładam, że wśród moich Czytelników nikt nie zrozumie tego lepiej niż bardzo tu lubiany Pan Podporucznik.

Porozmawiajmy jeszcze o odzieży. Słowo „волна” znaczy u Rosjan „fala”, bo „wełna” to po prostu „шерсть”. Bawełna to „хлопок”, ale chłopak to „мальчик” albo „парень”. W Rosji „белизна” nie wymaga prania, bo to i tak jest zawsze „biel”, „białość”. Co innego natomiast rzeczywista „bielizna” czyli „бельё”. Ociec, prać? Prać! No, i jeszcze obuwie. Udając się na piesze zwiedzanie można założyć trampki. Kiedy? Odpowiedź brzmi: tak, bo „кеды” to po rosyjsku właśnie trampki. Pytanie „kiedy” to, jak wiadomo, po rosyjsku „когда”.

Szacunek należy Rosjanom okazywać raczej ze względu na возраст czyli na „wiek”, ale przecież nie ze względu na wzrost, czyli „рост”. Jeśli mamy kolegę o przezwisku Gruby, to wołajmy go raczej „толстый”, bo po rosyjsku „грубый” to „wulgarny, ordynus”, a przecież takich wśród nas nie ma, no, przynajmniej na naszym portalu. W zabawie należy pamiętać, że „gracz” to „игрок”, bo „грач” to „gawron”. Częstując papierosem nie pytajcie, broń Boże, czy ktoś jest „палач”, bo to znaczy po rosyjsku „kat”, a taki nasz „palacz” (papierosów) to tylko „курильщик”.

Kat i palenie papierosów kojarzy się ze śmiercią (kat mimo wszystko ździebko bardziej). Jeśli zatem ktoś na wycieczce w Rosji umrze to kłopot mamy z tym większy niż w Polsce, bo także lingwistyczny. Przede wszystkim ciało należy złożyć w гроб, co nie powinno stanowić przeszkody w jego wywiezieniu, bo to tylko „trumna”. Prawdziwy „grób”, czyli „могила” będzie dopiero w kraju. Załatwiając formalności, nie wolno jednak użyć słowa „погреб”, bo to znaczy „piwnica” i może wzbudzić u władz rosyjskich podejrzenie, że chcemy tam ukryć zwłoki. Po rosyjsku „pogrzeb” to „похороны”, ale nie należy sugerować, że w kraju zajmie się tym „rodzina” bo „родина” to „ojczyzna”, i to by sugerowało uroczystości państwowe, a to u Rosjan brzmi

już bardzo „серьезно”, czyli „poważnie”. Wystarczy przecież, gdy zajmie się tym „семья”, czyli właśnie „rodzina”. Smutna uroczystość będzie miała wtedy charakter „личный”, czyli „osobisty”, „prywatny”, co nie przeszkadza, że udział znajomych może być również „liczny” czyli „многий”.

Jest jeszcze mnóstwo podobnych pułapek, które warto sobie zbierać, bo są i ciekawe, i często zabawne, ale prawie zawsze zdradliwe. Słysząc „duma” większość Rosjan rzeczywiście czuje „гордость”, bo „дума” to u nich parlament. Wyraz клятва znaczy „przysięga”, bo „klątwa” to po rosyjsku „проклятие”. Koniecznie to „обязательно”, bo słowo „конечно” znaczy „oczywiście”. Cierpienie to „страдание”, bo „терпение” to cierpliwość. Słysząc, że u lekarza jest „давка” należy jej unikać, bo to znaczy „ścisk, tłum” i wtedy nie tylko długo się czeka, ale i można się łatwiej czymś zarazić. Dawka leku to po prostu „доза”. Oko to „глаз”, a „głaz” to „валун”. Ropa to „гной” a „gnój” to „навоз”. Łyżwy to u nich „коньки”, bo „лыжи” to „narty”, przy czym na nartach się chodzi („chodit” na łyżach), a na łyżwach się kiwa („katatsa na końkach”). Rano to „утро”, bo „рано” to tylko „wcześnie”. Niby podobnie wtedy dzwonią, ale nie w tej cerkwi. A w ogóle to najlepiej umawiać się „zawtra rannim utrom” czyli „jutro wczesnym rankiem”. Taki poranek jeśli jest „зимний” („zimowy”), to w Rosji może być „холодный” czyli zimny, bo „chłodny” czyli „прохладный” jest tylko raczej latem i to jest akurat przyjemne.

Myślę, że tyle wystarczy, aby przekonać każdego, iż fałszywi przyjaciele to groźne i realne zjawisko. Mam nadzieję, że kiedy je opiszę w serii kilku najbardziej popularnych języków europejskich, powrócę na bratni słowiański grunt przynajmniej do języka czeskiego, a może i serbo-chorwackiego, bo jako wierny kibic dawnej Jugosławii (która nawet miała nasz polski hymn!) upieram się nadal, że jest to jeden język, które tylko ślepa nienawiść, oszołomstwo i obce podżeganie rozdzieliły. Nie tylko przyjaciele, ale i różnice bywają w językach fałszywe. Dopóki ich nie poznamy.

Autorstwo: Bogusław Jeznach
Źródło: NEon24.pl